

LAUDACJA dla Jana Jaworskiego laureata nagrody Feniksa Maltańskiego

Czuję się zaszczycony, że oto dzisiaj przypada mi w udziale przedstawienie Państwu niezwykłego człowieka, Jana Jaworskiego – znakomitego chirurga i zarazem kapłana. Laureat tegorocznej nagrody Feniksa Maltańskiego przybył do nas aż z końca Świata - Papui Nowej Gwinei, gdzie swe podwójne powołanie realizuje od ponad czterdziestu lat.

Po raz pierwszy spotkałem dr Jaworskiego podczas kongresu ortopedycznego w Polsce w 2009 gdzie wygłosił wykład: „Ortopeda na końcu świata”. Jego wystąpienie zachęciło mnie do dwukrotnego odwiedzenia kraju Rajskiego Ptaka, gdzie, przyglądając się i pomagając w pracy dr Janowi, miałem okazję poznać inne oblicze medycyny. Szukałem też odpowiedzi na pytanie, jakim trzeba być człowiekiem, jakie mieć w sobie pokłady empatii, wrażliwości na ludzkie cierpienie, by przenieść się na stałe tam, gdzie jeden lekarz przypada na ponad 100 tys. mieszkańców, a ortopedów w całym kraju jeszcze do niedawna było... trzech. To, bez wątplenia, przykład wielkiej odwagi, determinacji i poświęcenia...

Od wczesnej młodości doktor Jaworski miał wewnętrzne przekonanie, że pomoc drugiemu człowiekowi to jego życiowy cel. Dlatego wybrał medycynę, którą ukończył tutaj w Poznaniu. Powołanie kapłańskie nadeszło nieco później, stanowiąc niejako dopełnienie jego lekarskiej misji

Był już dojrzałym człowiekiem i doświadczonym lekarzem, kiedy w 1984 r. los rzucił go na antypody, do Melanezji, gdzie leży ta druga największa wyspa świata, Papua. Miał za sobą kilkanaście lat doświadczenia jako specjalista chirurgii ogólnej i urazowo-ortopedycznej pracując w Nowym Sączu i Poznaniu. Niewiele wówczas wiedział o Papui Nowej Gwinei, która miał stać się jego drugą ojczyzną; piękną, tajemniczą bo owianą ponurą sławą kanibalizmu, gdzie wciąż jeszcze ludzie wierzą w czary, a nawet grasują łowcy głów.

Kiedy doktor Jaworski zapragnął wreszcie urzeczywistnić swe kapłańskie powołanie zdawał sobie sprawę, że z chirurgią być może trzeba będzie pożegnać się na zawsze. Bolesna była to myśl. Jednak w 41 r.ż , pracując już Papui rozpoczął w Rzymie specjalne studia filozoficzno-teologiczne przeznaczone dla tzw. późnych powołań. Kiedy wrócił do Papui jako ksiądz, szczęśliwie złożyło się tak, że papież Jan Paweł II, który go wyświecił, zezwolił mu na praktykowanie chirurgii. Odtąd dr Jaworski nazywany przez pacjentów „Father” rozpoczyna dzień od sprawowania Mszy Świętej, po niej udaje się na obchód wśród chorych, a potem idzie na salę operacyjną...

Jest ordynatorem dwóch oddziałów - chirurgicznego i urazowo-ortopedycznego szpitala w Kundiawie w prowincji Simbu, który słynie w całej PNG. Jest to zasługą dr Dżoaski

(tak miejscowi wymawiają jego polskie nazwisko), bo dzięki jego kunsztowi chirurgicznemu, inwencji, kontaktom ze światem medycyny Szpital w Kundiawie reprezentuje najwyższy poziom w PNG. Ksiądz Jan leczy ciała i dusze ale dodaje, że leczenie ciał jest zadaniem łatwiejszym niż leczenie duszy bo wciąż nie wygasły plemienne wierzenia przodków. Dlatego oskarżenia o czary (tzw. sanguma) nie należą tu do rzadkości. Ich konsekwencją bywają prowadzące do ciężkich obrażeń ciała tortury, a nawet zabójstwa.

Dr Jaworski jest niestrudzonym tytanem pracy zmagając się jako chirurg z wieloma problemami patologiami ludzkiego ciała: procesy zapalne, zakaźne – gruźlica, AIDS, choroby weneryczne, wady wrodzone, nowotwory i plaga – endemia urazów, z którymi europejski lekarz nie potrafiłby sobie poradzić w tamtych warunkach.

Jako kapłan i lekarz posiadał nadzwyczajną umiejętność obniżania temperatury emocji wśród swoich parafian i pacjentów. Za zażegnanie wojny szczepowej (kolejnej plagi w tym kraju) w 2005 r. niespodziewanie otrzymał od jednego z papuaskich plemion tytuł... wodza. Wódz to funkcja dożywotnia, a insygnia władzy – dzidę i pióropusz z kazuara – posiada do dziś.

Mieszkańcy PNG, uratowani i wyleczeni pacjenci doceniają i uwielbiają dr Dżoaski i są mu niezmiernie wdzięczni czego dowodem jest wmurowana na Oddziale Chirurgicznym mosiężna tablica z przejmującą treścią: With Love and Dedication Mending broken bodies and Souls Ministering to People he called his very own „THE MAN WITH MAGIC HANDS”.

W Kraju „Rajskiego Ptaka” Jan Jaworski czuje się jak w domu i trwa na swoim posterunku, bo jest potrzebny i niezastąpiony jako lekarz i jako kapłan. Choć przyznaje, że nadal wielu rzeczy w swojej przybranej ojczyźnie nie rozumie, uważa, że my, ludzie Zachodu możemy się od mieszkańców Melanezji wiele nauczyć. Choćby tego, że można wieść proste życie, blisko Natury, nie posiadać wiele i być szczęśliwym. I również to, że rodzina w Papui nadal jest wartością. To zazwyczaj rodzina wielopokoleniowa, w której osoby starsze darzy się szacunkiem.

Zatem nie jest możliwe w ciągu kilku minut przedstawić szeroko wszystkich owoców i dobra heroicznej pracy i działalności obecnego laureata Feniksa Maltańskiego ale można je odnieść do naczelnego hasła Zakonu Kawalerów Maltańskich– „OBRONA WIARY I POMOC POTRZEBUJĄCYM”.

Życzymy Janowi Jaworskiemu zdrowia, sił i opatrności bożej w realizacji ambitnych planów, których jeszcze dużo ma przed sobą do realizacji. Szczęść Boże.